

Odstąpienie polskiej tablicy pamiątkowej w Erd koło Budapesztu.

Z powodu uroczystego poświęcenia pomnika Ludwika II króla węgierskiego poległego 29 sierpnia 1526 roku we walce z Turkami pod Mohaczem, powziął pan baron Albert Nyary prezydent stowarzyszenia węgiersko-polskiego wraz z sekretarzem tego stowarzyszenia panem Ferdynandem Leonem Miklossym myśl o poświęceniu pomnika bohaterów Polaków — którzy wówczas pod dowództwem słynnego Lwiarda Gnojeńskiego walczyli z ziemie węgierskiej — razem z ich wodzem pozostawili życie na polu bitwy — przez umieszczenie tablicy pamiątkowej. Odbiór uroczystości t. j. poświęcenie pomnika i odstąpienie tablicy odbyły się w dniu wczorajszym z niezwykłym nastrojem świątecznym wobec niezliczonego tłumy ludności całej okolicy i przedstawicieli władz i stowarzyszeń. Pomędzy innymi byli tam: żupan okolicznej hrabia Viktor Sechenyi, radca ministerstwa Stefan Dessewffy, konsul polski Dr. A. P. Strakosch, prezydent stowarzyszenia węgiersko-polskiego baron Albert Nyary, dyrektor muzeum historyczno-wojennego o Aleksander Hegeouls i Kamillo Agghazy, sekretarze tegoż muzeum Géza Thurner i Dr. Béla Bevilacqua, profesor uniwersytetu Dr. Ludwik Szadeczki członek akademii umiejętności w Krakowie, który w pięknej przemowie skreślił historyczny rozwój stosunków polsko-węgierskich. Ferdynand Leon Miklossy sekretarz honorowy izby handlowej polsko-węgierskiej, Dr. Jan Bartel dyrektor rymurański-salgótarjański hut żelaza i Dr. Ludwik Mészáros ostatni burmistrz węgierskich miast Barđoyau.

Gości polskich powitał pan Dr. Bevilacqua następująca polską przemową:

Bracia Polacy!

Szczęśliwym okolicznościom stworzonym przez poważny duch obecnych czasów zawdzięczamy, że tu w tym sławnym miejscu historycznym znów słyszmy ożwieki tak miłego, ukochnego języka waszej ojczyzny, tak jak niegdyś w bolesnym roku dziejowym 1526.

Wtedy bowiem przed 400 latu poświęcił tu życie swoje za ziemię węgierską znakomity wódz polski Lwiard Gnojeński, wojewoda gnojeński, a razem z nim 1500 walecznych Polaków.

W dniu dzisiejszym poświęconym wiecznej pamięci tych bohaterów odnawiamy węzły węgiersko-polskiej przyjaźni.

Polacy! Wyście byli z nami za czasów Jagiellońskich, za czasów Anjoux i za Stefana Bathoryego! Wyście nas wspierali pod Rakoczym i pod Koszuitem!

Nazwiska Bema, Debińskiego, księcia Woronieckiego, Zamojskiego, Rutkowskiego, Grabowskiego, Wyszockiego i Grudzińskiego są wryte głęboko w sercu każdego Węgra!

Błogosław Boże i nadal przyjaźń węgiersko-polską!

Błogosławieństwo Boże dla szlachetnego polskiego narodu!

W imieniu Polaków podziękował konsul polski pan Dr. A. P. Strakosch gorącymi słowami.

Nastąpiło odstąpienie tablicy przez barona Alberta Nyary'ego, który w serdecznych wyrazach skreślił od czasów historycznych trwające braterstwo polsko węgierskie. Na tablicy znajduje się napis:

„W lipcu 1526 roku bawił tu w drodze z Budy do Ercsi wraz z 1500 bojownikami znakomitej polskiej piechoty wojewoda polski Lwiard Gnojeński dla przyłączenia się w taborze tołańskim do armii króla Ludwika II. Tam pod Mohaczem i oni poświęcili życie dla Boga, za braci Węgrów i kulturę europejską“.

Piękną tę uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu polskiego i węgierskiego.

„Traktat Wersalski stał się nonsensem...“

Głosy ze swej propagandy zbliżenia niemiecko-francuskiego na gruncie gospodarczym przemysłowicze niemiecki Arnold Rechberg pisze na szpaltach «Neue Freie Presse» ze:

dzięki zawarciu sojuszu gospodarczego między przemysłem niemieckim i francuskim, traktat Wersalski stał się nonsensem. Zawarty w gospodarczej dziedzinie sojusz, który, będąc naturalnym i koniecznym, będzie trwał i coraz bardziej się wzmacniał, Francja i Niemcy nie mogą dłużej pozostać wrogami w dziedzinie polityki. Zresztą kontrola wojskowa jest bezcelowa, bo opór przeciw tej hańbiącej kontroli zamienia Niemców na spiskowców, a narodu spiskowców kontrolować nie można. Autor proponuje więc ścisły sojusz wojskowy niemiecko-francuski, ze wspólnym sztabem generalnym. Wtedy niemiecka armia będzie podlegała inspekcji generałów francuskich, ale to nie będzie żadna hańba dla Niemiec, bo i naodwrot generałowie niemieccy będą inspektorami armii francuskiej.

Różni drogi zmierzają Niemcy do podważenia nienawistnego Traktatu Wersalskiego. P. Stressemann dąży do tego drogą wprowadzenia różnic co do zabezpieczenia granic przez Traktat ten ustalonych, p. Rechberg natomiast pragnąłby wyłamać lukę przez sojusz francusko-niemiecki posunięty aż tak daleko, iż miałby być jeden wspólny niemiecko-francuski sztab generalny. Ideje p. Rechberga nie są tak fantastyczne jakby ktokolwiek mógł sobie o tem sądzić. W r. 1923 tak samo za fantastyczne uważano samo porozumienie franko-niemieckie. Powstanie kartelu stalowego dla ich realizacji stworzyło już pewne podstawy a rozmowy w Thoiry, które narazie nie dały pozytywnych rezultatów są również czynnym przygotowującym grunt dla możliwości takiego lub innego porozumienia. Ze to porozumienie o ile dojdzie do skutku — będzie osiągnięte kosztem Traktatu Wersalskiego w stosunku postanowień jego co do Polski, to nieulega najmniejszej wątpliwości. We wspólny franko-niemiecki sztab generalny nie uwierzmy zresztą nigdy, lecz *signum temporis* ujawnia się w artykule p. Rechberga.

Afera szpiegowska na Górnym Śląsku.

Na parę dni przed świętami władze policyjne na Górnym Śląsku wykryły zakrojona na dużą skalę afere szpiegowską na rzecz Niemiec.

Główną osobistością afery jest członek niemieckiej delegacji w komisji mieszanej Calondera dr. Lukaschek, który, jak się okazuje, otrzymał z Berlina wyraźną instrukcję przeprowadzenia akcji szpiegowskiej na szerszą skalę.

Instrukcja ta streszczała się w zasadniczych trzech punktach:

- 1) dostarczyć rządowi niemieckiemu dla użytku delegacji niemieckiej w Radzie Ligi Narodów, za wszelką cenę dokumentów, któreby, nie budząc wątpliwości co do autentyczności, stwierdziły, że generał francuski Bonnet wpytywał na rząd polski, w kierunku wywołania wybuchu powstania na Górnym Śląsku, oraz, że oddziały regularnej armii francuskiej, w strefie plebiscytowej, brały udział po stronie polskiej w powstaniu przeciwko Niemcom, dostarczając również broni i amunicji powstańcom;
- 2) wydobyc dowody, że rząd polski posyłał na Górny Śląsk regularną armię, oraz, że płacił żołd i pensje powstańcom;
- 3) dostarczyć rządowi niemieckiemu poufnego bilansu rocznego „Skarbofermu“, w którymby figurowały pozycje, stwierdzające, że rząd Polski sprzedał „Skarboferm“ kapitalistom francuskim, oraz, że 10 proc. czystego dochodu ze Skarbofermu przeznaczono na pensje dla wyższych polskich urzędników na G. Śląsku i na dochód Związku powstańców górnośląskich.

W tym właściwie kierunku, działał dr. Lukaschek, wszedłszy w skład komisji mieszanej jako przedstawiciel rządu niemieckiego.

Jak dalece dr. Lukaschek zdołał podejść zaufanie p. Calondera — świadczy fakt, że Lukaschek przyjmował w biurach niemieckiej delegacji agentów, wypłacał im pieniądze i odbierał od szpiegów dokumenty.

Nieależnie od wspomnianej konkretnej, zakreślonej na szeroka skalę, akcji szpiegowskiej, dr. Lukaschek zorganizował całą sieć wywiadowczą na Śląsku, która obecnie jest stopniowo przez władze polskie likwidowana.

Bardzo duże wrażenie na Śląsku wywołała wiadomość, że podczas wizyt szpiegów, którymi kierował dr. Lukaschek asystował wicekonsul niemiecki w Katowicach p. Ilgen.

Przy aresztowanych szpiegach znaleziono czek na kilka tysięcy zł. mk. niemieck., jako zaliczka na 50 tysięcy mk., które miały być wypłacone za pożądane „dokumenty“. Czek ten był podpisany przez dr. Lukaschka i miał go zrealizować „Deutsche Bank“ w Katowicach. W związku z tem udało się w dniu wczorajszym do wymienionego banku komisja sądownicza dr. Lukaschka.

Przez rachunek ten przechodziły stosunkowo obrzymsie sumy.

W toku dalszego śledztwa wychodzą na jaw nowe coraz bardziej sensacyjne szczegóły.

Przyjechała słynna WRÓŻKA - CHIROMANKA prawnuczka Lenorman; co wróżyła dla Napoleona! Przepowiada przyszłość, o miłości, sądowe sprawy i t. d. Adres: naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa 21-6, w bramie na schody. O godz. 10 rana do 8 ej wiecz.

Trzęsienie ziemi w Durazzo.

RZYM, dn. 27—XII PAT. Agencja Stefania donosi: Niezwłocznie po otrzymaniu przez królewsko-włoskie poselstwo w Durazzo wiadomości, iż trzęsienie ziemi zniszczyło w tem mieście wiele domów, wskutek czego około tysiąca ludzi pozostało bez dachu nad głową, Mussolini zażądał wysłania na miejsce katastrofy żywołowej pomocy włoskiego Czerwonego Krzyża. Mają być wysłane niezbędne urządzenia, które dabyby schronienia 600 ludziom, przyczem 336 osobom przedewszystkiem kobietom i chorym mają być dostarczone łóżka wraz z pościelą. Nadto dostarczona będzie niezbędna pomoc lekarska i wysłane zostaną kuchnie ruchome oraz żywność. Rząd włoski głęboko przejęty kłeską, jaka nawiedziła miasto Durazzo rad jest iż może przyjsć ludności albańskiej z braterską pełną bezinteresowności pomocą, usiłującą w ten sposób węzły zadzierzgnięto ostatnio przez zawarcie traktatu w Tiranje.

Wielki pożar w Londynie.

PARYŻ, 27 XII. PAT. Pisma donoszą z Londynu, że w Hull pożar zniszczył 10 wielkich magazynów w tamtejszych dokach. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Obrzymi pożar w Krakowie.

KRAKÓW, 27 XII. PAT. Dziś w godzinach porannych w garbarni Maxa Sinabergera na Zabłociu wybuchł obrzymi pożar. Miejscowej straży ogniowej udało się jedynie ocalić i to tylko częściowo skład skór, cały natomiast gmach fabryczny przedstawia jedno wielkie pogorzelisko. Jak stwierdzono dotychczas zniszczeniu uległy dwie wielkie maszyny. Straty są bardzo znaczne. Fabryka była ubezpieczona. W czasie akcji ratunkowej ranny został strażnik Wincenty Czapa.

KAŻDY kto pragnie mieć systematyczne informacje z zakresu aktualnego życia i myśli na całym świecie — powinien czytać co tydzień

Tygodnik Ilustrowany

na którego łamach w ilustracji i w tekście znajdzie przegląd najważniejszych wydarzeń ze wszystkich dziedzin, poczynając od wydarzeń politycznych i społecznych, kończąc na literaturze, sztuce, sportie i życiu towarzyskim.

Rok 1927

Jest 68 ym rocznikiem istnienia Tygodnika Ilustrowanego i przyniesie każdemu prenumeratoremu

52 numery Tyg. III.
bogate treści i ilustracje
12 tomów
najlepszych powieści znakomitego pisarza

JOZEFA WEYSSENHOFFA
oraz
12 numerów
największego polskiego magazynu
«NAOKOŁO ŚWIATA»

W grudniu każdy prenumeratorem otrzyma nadto

Numer Gwiazdkowy Tygodnika Ilustrowanego

będzie zawsze jednym z najwspanialszych polskich wydawnictw gwiazdkowych, wzorowanych na podobnych wydawnictwach zagranicznych.

A wszystko to za
zł. 7.50 miesięcznie (z przes. 8 zł.)
zł. 21.50 kwartalnie („ 23 zł.)

Prenumerate przyjmują Administracja Tygodnika Ilustrowanego, Zgoda 12, (P. K. O. 143), wszystkie księgarnie w Warszawie i na prowincji, oraz księgarnie i ksiuki Tow. «Ruch».

W każdym polskim domu powinien znajdować się

Tygodnik Ilustrowany.

Warszawa dn. 25 XII.26 r.

TELEGRAM.

Dyrekcja kino „POLONJA“ Wilno.

Sz. Dyrekcjo!

Obecny wyświetlany obraz p. t. «Ostatnie dni panowania Cara Mikołaja II-go» w kinie «Helios», sprodukowany w Niemczech, własności Biura Kinematograficznego Walerjana Druła w Warszawie, który wykorzystał tylko tytuł wyżej wymienionego obrazu, nie ma nic wspólnego z naszym obrazem „Car Mikołaj II i Ojciec Gapon“ z czasów rewolucji 9-go Stycznia 1905 r., sprodukowanego w Petersburgu w 1926 r. przez rez. Wyskowskiego i najlepszych artystów rosyjskich podług oryginalnych zdjęć na podstawie dokumentów starego Archiwum w Rosji z czasu panowania Caratu, przy udziale głównych i znanych katów:

Ojciec Gapon, Archimandryta Sergjusz, Generał Gubernator Klejgels, Naczelnik Ochrany Zubatow, Naczelnik miasta Fullon, Ministrowie Plewe i Witte, Dyrektor Zarządu fabryk Putiłowskich Smirnow, Wielki Książę Włodzimierz, Książę Wasyliczykow, oraz cała rodzina Carska w Carskim Siole.

Upzejmie prosimy Sz. Zarząd kina „Polonia“ o przedrukowanie niniejszej treści we wszystkich dziennikach, dla wiadomości Sz. Publiczności m. Wilna.

Biuro Kinematograficzne „STAR-FILM“ Warszawa

IV Międzynarodowy Kongres Medycyny i Farmacji Wojskowej.

Pod protektoratem PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ odbędzie się od d. 30 maja do d. 20 czerwca 1927 r.

Międzynarodowa Wystawa Sanitaro-Higieniczna

w Warszawie w gmachu Szkoły Podchorążych, Aleje Ujazdowskie.

Adres Komitetu: Gmach M. S. Wojsk. Nowowiejska 5; Dep VIII Sanit. Pokój Nr. 357. Nr 22210.

WILEŃSKIE BIURO KOMISOWO-HANDLOWE

ul. Ad. Mickiewicza 21 tel. 152.

Z A Ł A T W I A:

Lokały kapitałów na najpewniejsze gwarancje
Kupna i sprzedaż domów, majątków ziem. folwarków i ośrodków
Dzierżawy majątków ziemskich i młynów
Ogłoszenia i reklamy do wszystkich pism
Fachowe pisanie podań do wszelkich urzędów i instytucji
Przepisywanie na maszynie
Siacowanie domów i majątków według obecnych cen rynkowych.

Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów za zgłoszenia.

RADJOSŁUCHACZE!

Każdy, kto chce mieć tani odbiornik, chce przynieść swój aparat z jednej miejscowości do drugiej, chce go zabierać ze sobą na wycieczki, wilen pamięta, że do tych celów najodpowiedniejszą są lampki dwusiatkowe PHILIPSA MINIWATT A 141, A 241, A 341 i A 441.

Żądajcie prospektów PHILIPSA od Waszych dostawców, a znajdziecie w nich wskazówki co do sposobu użycia i dokładne dane techniczne.

Dwutygodnik «KOBIEZA w ŚWIECIE i w DOMU»

nauczy Cię łączyć oszczędność z wykwintem, praktyczność z wytworną elegancją.

Kwartalnie 3 zł. 90 gr.

Adm. Warszawa, Krak. Przedm. 99, Konto P. K. O. Nr 12200

Poszukuje dwóch pokoi z kuchnią w centrum miasta. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod lit. W. K.

Teatr Rewji „Kakadu“

ul. Dąbrowskiego 5.

Codziennie o godz. 7 i 9 wiecz.

Program otwarcia p. t. **Hallo! Puszczaemy się!!!**

Wielka rewja w 2 częściach, 13 obrazach.

Orkiestra w pełnym komplecie. — Balet 10 osób. — Ceny miejsc od 75 gr. Szczegóły w programach, Kasa czynna od godz. 5 wiecz.

Wrażenia teatralne.

Zorilli „Don Juan“ w Reducie—Hopwooda „Nasza Zoneczka“ w Teatrze Polskim.—Redutowe wystawienie trzyaktowej „Stostry Beatryks“ Maeterlincka.

Siedmioaktowy z roku 1844-go wielki dramat fantastyczno-melodramatyczno-romantyczny wielkiego hiszpańskiego epigona romantyzmu Joségo Zorilli jest pod względem wyidealizacji go „idei“ dość pusty. Originalność nie grzeszy nawet przyklejanie Don Juana przed oczyma portwaniej luezy prosiącego szlachetnie i honorowo—gentlemanlike—o rękę córki. Gdy zaś niemiecki szlachetny Don Gonzalo nie może zdecydować się na oddanie swej córki takiemu jak Don Juan zbierzniokowi, odpalony konkurent uśmieca swego niedoszedłego teścia i uchodzi skoczywszy z balkonu do rzeki wolać:

Stukałem do nieba bram,
Lecz martwa cisza za ułemi,
Więc za mój żywot na ziemi
Niech odpowiada Bóg sam!

Syllogizm, przyznać trzeba, dość mełny. W niemieckiej mierze chwileje się na glinianych nogach bezgranicznej ufności Don Juana w miłości Boże. Nabroiwszy, co się zmieści wznosi oczy do nieba i wola „W pokorze“(!):

Grzechy przeczennie spełnione
Są mnogie, lecz nieskończone
Jest miłosierdzie Twe, Boże!

Dobry sobie! A wreszcie, gdy go posag komandora chce wlec w czeluście piekielne, ożywa inny posag, mianowicie nieszczęsnej Inezy i cieni jej zapewnia, iż i ta kara ominie Don Juana albowiem... odkupił on swoje grzechy miłując szczerze ją, Inezę, powtóre dlatego, że ona, Ineza, „duzę oddała Bogu za niego“; potrzebie wreszcie i co najgłośniejsze dlatego, że Pan Bóg jest Miłością, przeto — przebaczył!

Przebaczył! Pewien francuski farmazon a grzesznik zatwardziały umierał z zupełnym spokojem... Pan Bóg mnie przebaczy — rzeki na łożu śmierci. Przecie jest od tego... Nie wiele różni się to bluźnierstwo od ostatnich słów Don Juana w dramacie Zorilli.

A zewnętrzna strona sztuki?

Jezeli z jej wnętrza więcej pustką, to *mise-en-scene* w Reducie powiało ubóstwem. Ogromne dramidło wystawiono w dekoracjach... „Mazepę“; ma znaczyć pół-na-pół w kubach układanych w słupy w arkadach i odrzniętych tudzież w drape jach—a przy kostiumach wspaniałych, stylowych, z XVI-go wieku! Powtórze, com pisał o wystawieniu „Mazepę“, Zorilli „Don Juan“ jeszcze mniej nadaje się do... uproszczonej do minimum wystawy. To *par excellence* utwor sceniczny *pomyślany przez samego autora jako obraz*. Odnąć mu maionczność tła, a umie się mu polowe. Tak się i stało.

Wystarczy przypomnieć akt pierwszy

„Don Juana“ na scenie warszawskiego Teatru Narodowego. Sewilska gospoda aż kipi i wre — bajecznie kolorowa. Na scenie Reduty: para arkad, para słupów, dwa przymurki; za stołem przy rozstrzygnięciu zakładu — dwóch, dosłownie dwóch komparów! Jakież może wywrzeć wrażenie scena, która powinna być pełna ruchu, zamięta, powszechnego pasjonowania się tem, co się dzieje etc. Impresjonistyczne dekoracje Reduty wystarczają np. dla drugiego aktu, jakże miżerny mają wygląd np. w pałacowej komnacie Don Juana! Jedna, jedyna *mise-en-scene* rozwiązana pięknie: na cmentarzu. Posagi wszystkie trzy — przechodzą oczekiwania. Wykonane technicznie i „zagrane“ — imponująco.

Na pamiętny całkiem wyjątkowy sukces „Don Juana“ na scenie Teatru Narodowego złożyły się: przepych wystawy, gra Węgrzyzna i przekład Miłaszewskiego. Z tych trzech rozkładających czynników stanął w Reducie do walki o tryumf i sukces... mistrzowski przekład Miłaszewskiego. Skapo.

Nie powiedziane przez to bynajmniej, że artysta grający Don Juana nie wychodzi z honorem z niezmiernie... utrudnionego zadania. Ma do wyboru: albo starać się być niewolniczą kopją Węgrzyzna albo, co o wiele trudniejsze, szukać „własnych“ dróg. Na scenie Reduty Don Juan deklamuje pięknie a gra najzupełniej zadawalniająco. Braknie mu tylko:

blasku i determinacji przechodzącej wszelki opis. Wśród reszty ról — trzeba pilnie szukać wyróżniającej się interpretacji. Mój gust padłby na drugoplanową Brygide. Lecz ja, broń Boże, nie mam pretensji „inspirować“ kogo bądź. Każdy niech sam się orientuje...

Istnieje, o wiele wcześniejszy niż Miłaszewskiego, przekład „Don Juana“ Zorilli dokonany — raczej: popełniony — przez Antoniego Langego. Rzecz nieoczekiwana po pisarzu tej miary — okropny. To zdecydowało, że „Don Juan“ nie był wystawiony w 1917-ym w Teatrze Polskim w Warszawie za dyrekcji Solskiego, któremu wedle sił pomagał niżej podpisany. Przekład Miłaszewskiego stoi na poziomie tłumaczenia „Oniegina“, którem się wstawil Leo Belmont. Podobnie jak się salutuje generała gdziekolwiek by się ukazał, tak pocytuje sobie za obowiązek salutować przekład Miłaszewskiego ukazujący się na wileńskiej Pohulance. Bacznosc, panowie literaci wileńscy! Dwa palce do skroni!

W całkiem inne „sfery“ przenosi nas amerykańska krotochwila Hopwooda „Nasza zoneczka“, która Teatr Polski w Lutni zainaugurowała... powót do lekkiego repertuaru przernwanego przez cały szereg znakomitych występów Solskiego.

Mamy przed sobą nieodrodną

warjant dawnych, dobrych, przedwojennych fars paryskich z repertuaru teatrów bulwarowych. Akt pierwszy: ekspozycja zaopowiadająca, czego się katedy spodziewa; w akcie drugim wszyscy schodzą się przypadkowo w danym punkcie (tym razem w garsonjerze Bogu ducha winnego Bobby'ego Brown'a); wynikają niesłychanie nieporozumienia, sytuacje wklajają się i gmatwiają, że choć wolać o nożyczki w braku miecza Aleksandra Wielkiego, na scenie jedni się gonią, drudzy przeciwnie chowają się od siebie po szafach, za kotarami łózek, po bocznych ubikacjach choćby najbardziej intymnych... Po akuratnym antytrakcie przychodzi akt trzeci przynoszący spokojne, nieco naciągane, odrobiane jak autorską pańszczyzną — rozwiązanie. Wszystko, jak amien w pacierzu, kończy się doskonale. W tym wypadku uroczą pani Dodo zaczyna na nowo wodzić za nos nieprzeliczone mrowie swoich adoratorów a najbardziej swego rodzonnego męża. Dobrze mu tak! Poco wszczynać całą awanturę i miał iluzję, że on żonę wyprowadzi w pole a nie ona jego?

Po pierwszym akcie ciężkawy i nieco nieokrzesany, w ciągu kłórego p. Detkowski (maż zoneczki wszystkich a o mały wlos, że nie do wszystkich) sadzi—*pardon*—durniarni niewiedzieć wiele razy, nie spodziewamy się tak dobrego aktu drugiego. Ma nerw, ma ruch, ma szcze-

ry komizm sytuacyjny. Trzeci... no, trzeci, wiadom, nie liczy się. Stowem—wszystko w porządku. Nawet farsa wzięty *in summa* dotrzymuje niż zapowiadala, niż spodziewać się było można.

P. Janina Piaskowska, prima donna salonowa i lekko-komedjowa Teatru Polskiego, młodzianka artystka, dopiero dojrzała w gorącej atmosferze sceny, ogromnie przypomina warszawską, z przed wojny, artystkę dramatyczną p. Renardównę, co zeszła—jakże! przedewszystkiem — ze sceny aby zapalić pochodnie Hymenu przy boku jednego z warszawskich królów „czarnych brylantów“. Dość, że p. Piaskowskiej, mającej świetne warunki na artystkę wysokiej marki, wciąż jeszcze braknie ujmującej pieszczotliwości kobiecej zalotności, modulacji głosu bez ostrych akcentów i tego niepochwynego oddawania się bez zastrzeżeń, zwanego przez starą szkołę szczerością a przez młodą przezywaniem. Smiałol Smiałol! *Les grandes amoureuises* (na których szlaku jest talent p. Piaskowskiej, są jej zewnętrzne warunki) nie wyłącznie tylko—królowały, wykróchalono od czerwonego obcasu do upudrowanego noska. Padaly same, ugodzone w serce —padaly oczywiście nie na bruk a nawet nie na otomanę, jeno w ramionach męczyzny. Osypwał się wówczas z królowej wszystek krochmal... Lecz był to też—jakże królewski gest!

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDNIOW

Reforma rolna a stan ekonomiczny w Lotwie.

Gdy, 6 lat temu, kształtowała się suwerenna Republika Łotewska, pierwszym krokiem Konstytuanty było uchwalenie t. zw. „Prawa o Reformie Rolnej”, według którego wyznaczono od razu, wszystkie grunty, lasy, wody, zakłady przemysłowe, mające związek z rolnictwem, a także wszystkie żywe i martwe inwentarze, pozostawiając nielimitowaną własność chłopską, jak wiadomo Łotyszów ziemian na Łotwie nie było niemal wcale. Stan posiadania łotewski pozostał więc niernaruszony. Kwestję odszkodowania odłożono wówczas na potem, dzisiaj zaś stoi ona tak, że spłacenie obywateli niemieckich wzięt na siebie Berlin, obywatele woscy jakoby mają się zadowolić 10 latami za każdy wywłaszczony hektar (1 lat równa się dziś 2 złotym — właściwie trochę mniej), z obywatelami polskimi i francuskimi sprawa ceny stoi otworem, zaś obywatele łotewscy nie mają wcale otrzymać odszkodowania.

Otóż, w 1920—21 roku, na protesty przedstawicieli państw obcych, których obywatele wbrew prawu międzynarodowemu zostali bez słusznego odszkodowania pozbawieni własności, dana była stanowca odpowiedź, że Republika Łotewska jest suwerenna i żadnego mieszania się do swych spraw wewnętrznych nie dopuści, a dalej, — jako motyw bardziej poufnej natury, — wyjaśniono, że radykalny charakter reformy rolnej jest koniecznością państwową dla uchronienia kraju od bolszewickiego wpływu.

Mineło od tego czasu 6 lat i historia wykazała, że ten strach przed wpływem bolszewickim był tylko upozorowaniem aktu nieprawego, aktu, który nieobliczalnie szkody wyrządził przedwzrostkiem samemu Państwu. Dostatecznie bowiem rzucić okiem na obszerny stan ekonomiczny Łotwy, by się przekonać jak dalece ujemny wpływ na rozwój gospodarczy wywarła reforma rolna zwłaszcza na terenie Łaigali (czyli b. Inflant Polskich, leżących w obrębie dawnej Witebskiej guberni, gdzie są skupione obok łatałczyków katolików mniejszości, mianowicie Polacy, starowiercy, Rosjanie, Białorusini i Żydzi. Łaigala jest tą częścią Republiki Łotewskiej, gdzie ludność jest najgęstsza i najbardziej rozwinięta).

Wywłaszczono lasy prywatnych właścicieli, wyniszczono rabunkową gospodarką, przestali dawać dochody. Wszędzie słychoć, że poręby wycięte są na 30—40 lat naprzód. Pomimo to, i z tych resztek rząd jest zmuszony wyciskać ostatnie grosze. Oto świeżo, w budżetowej sejmowej komisji p. Ringold Kalning, najtęższa finansowa głowa na Łotwie, zwracał uwagę na okoliczność, że w roku bieżącym operacje leśne dadzą państwu nieuchronnie do 10 mil. lat deficytu, gdyż w przewidzianych w budżecie 25-ciu mil. lat dochołu z lasów, doład wypłynęło do skarbu zaledwie 7 mil. lat.

Len, najważniejszy z produktów łotewskiego eksportu, którego monopol dał państwu w roku zeszyłym do 30 milionów lat dochołu, — w roku bieżącym da duży deficyt. Rząd dzisiaj zmuszony jest dopłacać z własnej kieszeni, żeby podtrzymać włościan producentów linianych, utrzymując ceny wyższe, niż te, które sam otrzymał może. Wobec tego, że len stanowi 25 proc. łotewskiego eksportu, jeśli tej zimy nie będą podtrzymane padające ceny, to na wiosnę włościan len już lnu nie posiadają wcale, i na-

Gdy p. Wyrwicz wchodzi na scenę publiczność już zaczyna się śmiać. I doskonale wie z góry z czego śmiać się będzie nie tylko za chwilę lecz nawet w następnym akcie. P. Piliati zawsze miła — a p. Piwiński wciąż jeszcze czeka na jaką dużą rolę charakterystyczną, w której nam pokaze jak daleko sięga jego wrodzony, bijący w oczy talent. Tymczasem — publiczność bawi się ochoczo na „Naszej Zonczeczce”. Nie wymagajmy niczego więcej.

Wczoraj wystawił teatr Reduty na Pohulance głośną sztukę Maeterlincka „Soeur Beatrice”, napisaną lat temu z trzydziści przez twórcę teatru symbolicznego, obracającą się w filozoficzno-mistycznym trójkacie problemu: Wina — Kara — Miłosierdzie. Jak wiadomo, mniejszeczka klasztorna, siostra Beatryks, ulega pokusie. Porywa ją „zaklęty królówic” uosobienie szczęścia ziemskiego. A to siostra Beatryks nie tylko nie zaznaje szczęścia lecz przeciwnie popada w ciężką niedolę — dwuziostoletnią. To, gładzi jej winę. I siostra Beatryks wróciwszy do klasztoru umiera — *in odore sanctitatis*. Taki jest nagły szkielet założenia ideowego podany w dodatku pod formą poetyckiego symbolu.

Sztuka w sam raz dla paryskiego Theatre de l'Oeuvre lub Theatre de la Rose Croix wyszłych z ideologii i zamierzeń filozoficzno-artystycznych jakiegoś Peladana lub Fort'a. Słyszę jednak, że Reduta wybiera się z tą właśnie sztuką do naszych miast i miasteczek prowincjonalnych. A *propos* właśnie tego wyboru (bo nie jest chyba przypadkowym repertuar objazdowy Reduty?) pozwolimy sobie w najbliższej przyszłości dotknąć wcale już, zdaje się, dojrzałej kwestji: co w takich środowiskach jak Lida, Slonim, Molodeczno i t. p. należy grać zechawszy tam z prawdziwą trupą teatralną witań jak mannę duchową z nieba, jak najprzedniejszą atrakcję. Tymczasem zwrócić uwagę na dwa momenty w sztuce wykluczające — z woli autora — wystawianie jej w impresjonistyczno-uproszczonej formie. Oto książę Bellidor zjawia się — jak brzmie wyraźna instrukcja autorska Maeterlincka — w ramie szeroko otwartej bramy klasztornej „na lewo ciemno-szafirowego nieba usianego gwiazdami, pod którym rozciąga się kraj, podobny w księżycowym oświetleniu”. I ot, pod koniec drugiego aktu, otwierają się podwoje kościoła (czy kaplicy) i ukazują się nawa cała zalana światłem i na tłum zakonnic, wylewających się ze świątyni na scenę, pada deszcz kwiatów cudownych i gerland. Zakonnice w ekstazycznym upojeniu uściskają się — informuje Maeterlinck — pod potopem kwiatów, *au milieu du déluge de fleurs*. I — niech nikt nie mówi, że są to... uboczne, dodatkowe efekty, które mo-

przyszłość niebezpieczeństwo wynikające z pasywności zewnętrznego bilansu handlowego jeszcze się powiększy. — tak mówił tymi dniami p. Hugo Celmin, jeden z najtrzeźwiejszych łotewskich mężów stanu. Należy podkreślić, że w ciągu ostatnich paru lat daje się zauważyć postępowy upadek kultury lnu w Lotwie z powodu spadania cen na len na rynku wszechświatowym, gdzie coraz bliżej do wyrównania cen za produkta rolne z cenami przedwojennymi, a także i z powodu trudności konkurencji z lmem sowieckim.

Właśnie w kwestji uzgodnienia łotewskiego linianego eksportu z sowieckim toczyły się teraz w Rydze, w min. finansów, pertraktacje, które nie dały rezultatu wskutek wygórowanych żądań sowieckich. Przedstawiciele sowieccy wyjechał i dalszy ciąg pertraktacji będzie się odbywał już w Moskwie, dokąd pojedą Łotysze.

Dowiedujemy się z innej strony że Sowicy z okazji prowadzonych obecnie z Łotwą rokowań o traktat gwarancyjny, przybierają stanowisko wyzywające i grożą naciskiem za pośrednictwem wpływów ekonomicznych.

Wróćmy jeszcze do kwestji lnu. Otóż na Litwie Kow., gdzie len nie jest objęty monopolem państwowym, cena lnu jest niższa niż na Łotwie, — stąd silnie rozwinięty szmugiel przez granicę do Łotwy — więc jeszcze nowy kłopot. Tymczasem na Łotwie ceny dzisiejsze na len są 3 razy niższe, niż były temu 2—3 lata. Wówczas każdy gospodarz, gdzie tylko mógł siał len i doskonale zarabiał. Dzisiaj ziemię wyjąłowane, len przestaje rościć i na domiar Sowicy zbijają cenę.

Widzimy więc, że jedne dwa poważne źródła krajowego bogactwa są na wyschnięciu i nie wiadać, aby mogły być przedko odżywnie. Lasy się skończyły, kultura lnu w upadku. Nie lepiej sprawa stoi i w innych dziedzinach wytwórczości rolnej. Do omówienia tego powróćmy w jednym z najbliższych numerze „Słowa”.

A. Ilgowski.

Rząd a interesy rolnictwa.

(Mowa ministra Czechowicza).

P. minister skarbu Czechowicz, na posiedzeniu w roli czef komisji opłajodawczej w d. 20. m. m. wygłosił przemówienie, w którym m. m. oświadczył:

Podatek gruntowy, na który dziś było najwięcej narzekania, wadliwość i swe wadliwa temu, że nie mamy jednolitego systemu w naszych podatkach. Uregulowanie tej kwestji napotyka na ogromne trudności. Kanister wymaga ogromnej pracy. Urządzenie katastru we Francji trwało 45 lat. Również kilkadziesiąt lat trwała praca na katastrofem w Austrii. Nie może być mowy, żeby wprowadzić katastrofem w krótkim czasie tam, gdzie go nie ma, to jest na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Dopóki zaś tego nie zrobimy, system opodatkowania gruntowego nie będzie uzgodniony i zawsze będą istniały braki.

W związku z tem powstał projekt rozgraniczenia źródeł dochodowych, co przewidywa też nasza konstytucja, pomiędzy państwo a samorząd.

Podatek dochodowy od rolnictwa nie daje większych wyników. Ogólny dochód przyjął do opodatkowania za rok 1925 stanowił 1 miliard 516 tysięcy złotych, w tem opodatkowany dochód rolnictwa stanowił 242 mil. m. j.

Doprowadziłyśmy do tego, że względna równomierność obciążenia została osiągnięta. Normy ministerstwa skarbu nie noszą charakteru wiążącego. Są to normy wybitnie orientacyjne, do których komisje się stosują, ale mogą robić znaczne odchylenia. Każda komisja powiatowa opracowuje swoje normy z uwzględnieniem miejscowych stosunków i nadto robi się odchylenia dla poszczególnych płatników, zależnie od pomniejszych czy niepomniejszych warunków, w których znajduje się ten czy inny płatnik.

Co do kwestji podatku majątkowego nie słyszałem narzekania na niego, jakkolwiek był on dla rolnictwa specjalnie ciężki. —

Panom znane jest moje stanowisko w tej sprawie i muszę zaznaczyć, że redukcję tego podatku uzależniłem od kompensaty, to jest od wprowadzenia stałego podatku, na wzór Niemiec, gdzie stawki podatkowe stanowią 2 pro milie — 7 i pół pro milie.

Zdaje się, że jesteśmy zgodni co do tego, że nie może być mowy o obniżeniu podatku, przedwzrostkiem dlatego, że nasze podatki bezpośrednio nie są zbyt wysokie, nie mówiąc o podatku majątkowym, który nosi charakter daniny. Jeżeli weźmiemy podatek gruntowy łącznie z podatkami samorządowymi, to dojdziemy do wniosku, że to obciążenie nie jest tak wysokie, jak w innych państwach. W innych państwach mamy kolosalny wzrost po winia podatków bezpośrednich: w Niemczech pięciokrotnie, w Anglii siódmokrotnie, u nas zaś niema mowy o tem, jeżeli chodzi o rolnictwo. Jest wzrost w b. dzialek rosyjskiej, w której podatek dochodowy przed wojną nie był pobierany. Nie można mówić w każdym razie o tem, że u nas podatki bezpośrednio są za wysokie i ja takich głosów tu nie słyszałem. Natomiast słyszę narzekania na to, że system nie jest dobry, że system podatkowy winien być rewizji. Co do tego jesteśmy zupełnie solidarni.

Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że system podatkowy winien być poprawiony i w obecnej chwili pracuje specjalna komisja ministerstwa skarbu, która dysponuje bardzo bogatym materiałem, gdyż ma dane o systemie podatkowym w innych krajach europejskich, mamy obszerny materiał Kemmerya w tym przedmiocie, i sądzę, że w bardzo szybkim tempie opracujemy plan rewizji systemu naszych podatków bezpośrednich.

Rząd uważa za swój obowiązek uwzględnić potrzeby rolnictwa możliwie w większym stopniu i w szczególności też zaopiekować się kwestją pomocy kredytowej dla drobnego rolnictwa i to nie są trzeszy, nie są słowa, gdyż robiło się w tym zakresie dość dużo i uważam za swój obowiązek co raz więcej w tym kierunku robić. Poruszone była sprawa tych kredytów nawozowych, mówiono, że terminy tych kredytów winny być dłuższe, niż jest obecnie. Zasadniczo uważam ten postulat za słuszny i przytoczone motywy zupełnie podzielam.

Kredyt długoterminowy narazie znajduje się w państwie polskim w stanie zarodkowym. Prawie nie istnieje. Są jednakże pewne objawy na naszym horyzoncie, które dają nadzieję, że stan rzeczy się poprawi, tak w zakresie kredytu długoterminowego, jak również w zakresie częściowo długoterminowego.

Następnie p. Minister mówił o wroście wkładów i oszczędności i warunkach pozyskania kapitałów zagranicznych.

KRONIKA MIEJSCOWA

— (o) **Odstępowanie koncesji.** Przy wydaniu wszelkiego rodzaju koncesji jest zwykle robione zastrzeżenie, zabraniające odstępować je osobom trzecim, jednak przestrzegane to nie jest. Przy wydawaniu i odnawianiu koncesji na rok 1927, władze zwróciły na tę sprawę uwagę i zrobiły odpowiednie zarządzenia w celu uniemożliwienia na przyszłość odstępowania koncesji. W razie stwierdzenia, że koncesja została odstąpiona, będzie ona unieważniona.

— (o) **W sprawie ustawy o lichwie mieszkaniowej.** W związku z mającym się ukazać rozporządzeniem o lichwie mieszkaniowej, związek właścicieli nieruchomości w porozumieniu z związkami w Warszawie, wysłał do Min. spraw wewnętrznych obszerny memoriał, w którym składa protest przeciwko tej ustawie, traktującej o lichwie mieszkaniowej i spekulacyjnym handlu mieszkaniami. W memoriale tym właściciele nieruchomości domagają się, aby przed ostatecznym opracowaniem ustawy, Ministerstwo zasięgnęło ich opinii w tej sprawie.

— (o) **Meldowanie sprzedaży samochodów.** Właściciele dorozek samochodowych oraz samochodów prywatnych po ich sprzedaży częstokroć nie stosują się do przepisów, nakazujących zawiadomić właściwe władze o dokonanej transakcji w ciągu 8 dni po jej dokonaniu. Wobec tego, iż utrudniają to pracę władz administracyjnych, które nie mogą przeprowadzić należytego śledztwa w razie jakichkolwiek nieszczerliwych wypadków lub przekroczeń sroferów,

gą w interpretacji scenicznej — odpasą. Są to przeciwnie motywy i pierwiastki niejako *przyrodzone*, wywołujące nastroje i symbole, o które Maeterlinckowi, jaknajbardziej chodziło. Ergo i „Siostra Beatryks” nie nadaje się do wystawiania wśród uproszczonej, *mise-en-scene* zredukowanej do szczytów i kostek i arkad w „neutralnym” kolorze.

Chyba, że się chce skupić całą uwagę widzów i słuchaczy na grę np. p. Ireny Solskiej w mniemaniu, że mniejsza o ciasto byle w niem była — taka rodzenka!

Reduta wystawiła „Siostrę Beatryks” w inscenizacji uproszczonej, z figurą Matki Boskiej ukrytą w arkadowej niszy. Widowisko wypadło pomimo to nader interesujące dzięki Solskiej w roli głównej, właściwie jedynie w sztuce. Akt trzeci, który wypełnia całkowicie umiowanie zbłąkanaż zakonnicy był jak należało przypuszczać niepospolitym popisem jednej z największych artystek dramatycznych w Polsce. Podnieść należy piękne wyreżyszerowanie zbiorowych scen zakonnice. Zawiłe było nagród deklaracji chwilałami monotonnej; są przecie momenty, kiedy naturalność dykcji byłaby jaknajbardziej wskazana.

Cz. Jankowski.

władze powołane będą odład nakładły na winnych kary administracyjne, połączone z dość wysokimi grzywnami.

— (i) **Akcja zalesienia nieużytków.** W roku bieżącym akcja zalesienia nieużytków objęła już 12 województw, w których 88 powiatowych związków komunalnych otrzymało zasilki państwowe, przy czym 25—50 proc. kosztów zalesienia pokrywa związek komunalny.

Na terenie województwa Wileńskiego obszar nieużytków wynosi 16 proc. co stawia je na drugim miejscu w porównaniu z innymi województwami.

— **Nowa opłata stempowa od weksli.** Od dnia 1 stycznia 1927 r. obowiązują nowe opłaty stempowe od weksli. Opłata wynosi w zasadzie 3 pro milie bez względu jak długo weksel biernie.

Do 50 zł. opłata wynosi 20 gr.	100	30
200	50	60
300	90	90
400	1.20	1.20
500	1.50	1.50
700	1.80	2.10
800	2.40	2.40
900	2.70	3.00
1000	3.00	3.00
„ Za każde dalsze 1000 zł.—3 zł.		
„ Za weksel depozytowy (in blanko) opłata wynosi 30 zł.		

KRONIKA

WTOREK
28 Dzia
Jana Ap. Ew.
Jutro
Młodziank.

Wsch. s. o g. 7 m. 44
Zach. s. o g. 3 m. 30

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 27—XII 1926 r.

Ciepłota średnia	7.58
Temperatura średnia	-2C
Opad za dobę w mm.	0,1
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni.

Uwagi: Pochmurno, zawleja śnieżna Minimum za dobę -9°C. Tendencja barometryczna stały spadek ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Święta p. Wojewody.** Wojewoda Wileński p. Wł. Raczkiewicz spędził święta u siebie w pow. Postawskim u znajomych, dokąd jeździł z małżonką i w towarzystwie sekretarza osobistego p. St. Staniewicza.

Pan Wojewoda wierny staropolskim tradycjom myśliwskim w dzień Wigilji wziął udział w polowaniu.

— (i) **Pan Iszora starostą Suwalsko-Sejneńskim.** Zastępca Komisarza Rządu na m. Wilno p. Iszora naznaczony został z dn. 14/1 1927 r. na stanowisko Starosty pow. Suwalsko-Sejneńskiego.

Na miejsce p. Iszory zastępca p. Komisarza Rządu będzie teraz dołychezasowy referent Urzędu p. Strzeżmiński.

— (i) **Mjr. Kirtkisz nac. wydz. bezpieczeństwa.** Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku mianowany został mjr. Kirtkisz.

— **Konfikata.** Władze administracyjne nałożyły w czasie świąt konfiskatę na Nr. 8 „Naszej Sprawy” organu Białoruskiej Włosciańsko-Robotniczej Hromady.

Konfikskate nałożono ze względu na szereg artykułów i wiadomości zawierających cechy przestępstwa z art. 129 K. K.

Zaznaczyć należy iż wydawcy „Naszej Sprawy” otrzymują sote subsideja z Mińska na prowadzenie roboty antypaństwowej, i z tego powodu nie licząc się z kosztami natychmiast wypuścili świeży numer „Naszej Sprawy”.

SAMORZĄDOWA

— (i) **Gminy muszą płacić za swoich chorych.** Do urzędu wojewódzkiego bardzo często wpływają skargi, na nieakuratne uiszczanie, przez poszczególne gminy, szpitalom — kosztów kuracyjnych za niezamierzonych chorych. Stan taki odbija się fatalnie na funkcjonowaniu odnośnych zakładów leczniczych wobec czego w najbliższym czasie ukaze się okólnik, zwracający uwagę na konieczność akuratnego regulowania należności szpitalom.

MIEJSKA.

— (o) **Sprawa przejęcia gmachu Teatru Wielkiego przy ul. W. Pohulanka na rzecz m. Wilna.** Właściciele gmachu Teatru Wielkiego przy ul. W. Pohulanka 9, spółka firmowo-komandytowa „Korwin-Milewski, Bohdanowicz, Zawadzki i s-ka”, zgłosili do Magistratu propozycję przekazania gminie m. Wilna tytułem daru na własność wieczystą gmachu teatralnego z placem i wszystkimi urządzeniami wewnętrznymi oraz ruchomościami na warunkach następujących:

1) Zgodnie z wolą osób, które złożyły kapitał na budowę gmachu teatralnego, jako niezbędny warunek daru, przyjętą być musi zasada, że gmach ten ma służyć dla przedstawień scenicznych, odczytów, wykładów, zebrań i t. p. wyłącznie w języku polskim.

Ś. P. Konstany ARCISZEWSKI
b. wychowawiec Cesarskiego Aleksandrowskiego Liceum w Petersburgu, ostatnio Naczelnik Wydziału Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Brześciu nad Bugiem.
Opatrzony Świętymi Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, rasnął w Bogu w Brześciu nad Bugiem, przeżywszy lat 44.
Wyprowadzenie zwłok z dworca kolejowego w Wilnie do kaplicy na cmentarzu Rossa odbyło się dnia 27 grudnia.
Złożenie zwłok do grobów rodzinnych nastąpi dnia 28 grudnia po nabożeństwie żałobnym, które się rozpocznie o g. 11-ej.
O bolesnych tych obrzędach zawiadamia pograżona w głębokim smutku RODZINA.

CIĘDŁA WARSZAWSKA
27 grudnia 1926 r.

Dewizy i waluty	Transz	Sprz.	Kupno
Dolary	8,98	9,00	8,96
Franki	36,8	35,89	35,81
Holandia	360,85	360,65	359,90
Londyn	43,76	43,87	43,65
Nowy York	9,—	9,02	8,98
Pariz jak gotówka			
Belgia	125,55	125,86	125,24
Praga	23,72	26,78	26,66
Szwajcaria	174,40	174,83	173,97
Wiedeń	127,46	127,78	127,14
Włochy	40,80	40,90	40,76
Papiery wartościowe			
Połycka dolarowa	81,50	81,50	—
„ kolijowa	93,00	93,—	—
5 pr. pożycz. konw.	47,50	47,00	—
pr. pożycz. konw.			
4 i pół proc. listy zast. ziemskie przed-	39,00	38,55	38,75

się musiały strzedz ze zdwojona energią.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA
— (i) **Norma zarobków robotniczych.** W tym dniu ogłoszone zostało rozporządzenie Min. pracy i opieki społecznej, podwyższające na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia wspomnianą normę do 6,60 zł. Jak wiadomo, dotychczas najwyższą normą zarobku dziennego robotnika, stanowiącą podstawę do obliczenia wkładek zakładów pracy, obowiązków do zabezpieczenia robotników i pracowników umysłowych, wynosiła 5 zł.

KOLEJOWA.
— (i) **Ułatwienie dla pasażerów przybywających do Dynaburga.** Aby przyjeść z pomocą pasażerom przyjeżdżającym z Polski pociągami nocnymi, przybywającym na granicę (st. Zemgale), którzy by ewentualnie chcieli pojechać do Dynaburga i z powrotem, władze lotewskie pomiędzy stacjami Dynaburg i Zemgale urochomiły dodatkowe pociągi. Pociągi te oznaczone nr. 131 kursują poczynając od 25 bm. Z Dynaburga odjazd o godz. 12 min. 20 w nocy, przybycie do Zemgale o godz. 1 min. 15 w nocy. Pociąg nr. 132 odchodzi z Zemgale o godz. 1 m. 40 w nocy i przybywa do Dynaburga o godz. 2 m. 40 w nocy.

Zarządzenie te ma wielkie znaczenie dla kupców, którzy związani interesami zmuszeni są jeździć do Dynaburga.

ROŻN
— **Sprostowanie.** W N-rze świątecznym „Słowa” w ogłoszeniu Wileńskiego Bura Komiso wo-Handlowego wkłada się przykry omyłka zecerka. Wydrukowano: «Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów za ogłoszenia» zamiast właściwego tekstu *za zgłoszenia*, co niniejszym prostujemy przepraszając firmę za doświadczenie.

— **Miłosierdziu czytelników gorąco polecamy** rodzinie Alfonsa Kozłowskiego zam. Mostowa 17 m. 6, zredukowanego posterunkowego Policji Państwowej, chorego na gruźlicę płuc, który posiada córce 6-cio letnią ze sparaliżowanym mózgiem i 5-letnie dziecko słabe i wałe, oraz żonę pozbawioną możliwości (i brania) pracy z racji choroby męża i dzieci.

TEATR I MUZYKA
— **Reduta na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 8-ej po raz drugi «Siostra Beatryks» z p. Ireny Solską w postaci głównej. Jutro «Romantycy» w Rostanda.

W czwartek w piątek «Siostra Beatryks» w piątek popoł. o g. 4-ej «Świętoszek» Moliera, dla wojska o 11-ej przedstawienie Sylwestrowe «Oj młody, młody» Pręczy syna w opracowaniu Zespołu Reduty.

Bilety i abonymenty nabywać można w biurze podróży «Orbis» Mickiewicza 11 w dniu powszednie od godz. 10 do 4.30, i w niedzielę od godz. 10 — 12. W dniu przedstawienia bilety są do nabycia w kasie teatru Reduta.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** Dzisiaj grają w dalszym ciągu najnowsza amerykańska krotocwłoka Hopwooda «Piaszeczka». W roli tytułowej — J. Piaskowska.

— **Przedstawienie popołudniowe.** W sobotę 1-go stycznia o g. 4-ej pop. ukaze się po cenach najniższych komedia Montgomeriego «Dzień bez kłamiwa», w niedzielę zaś 2-go stycznia o g. 4-ej pop. — «Wesele Fonia» — R. Buszkowski. Ceny miejsc od 15 gr. do 2 zł.

— **Operetka «Wodewil»** Dz. 1. j. we wtorek 28 b.m. egzotycka operetka Agnieszka z Kawałką w roli tytułowej. Rol. Pol. p. Sokotowska, Rysard p. Rejo, aktualne kupcy chinczyka oraz centryczny balet uzupełniają znakomitą całość.

Bilety w kasie teatru Ludwiska 4 od g. 11 rano cały dzień bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIE
— **Trucenia denaturatem.** Dn. 27 bm. otrul się denaturatem robnik 55-letni N. Prackaj (Włokniarska 81).
— **W nocy na 26 bm.** w mieszkaniu M. Pławego (Krajewo Kolo 11) otrul się spirytem denaturatowym prostykiem Lidja Trolimowa i Stefania Marciniak. Wzbrane pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon.
— **Samobójstwo.** W nocy na 26 bm. w celu pozbawienia się życia otrul się zarobek 28-letnia Helena Urszula Jasińska (Popławska 5 m. 14).
— **Zaczenie.** Dn. 26 bm. nagle zmarła 40-letnia kobieta wskutek zaczenie 30-letnia Zofia Zamkiewicza (Kalwaryjska 7). Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie w toku.
— **Otrucie.** W nocy na 26 bm. nagli zmarła 60-letnia Antonina Szurejko (Ant. kolska 63). Zaczenie; podejrzenie 12 miastu miejsce otrucia alkoholem.

Lotne „szynki“ sprzedają taną wódkę.

Od pewnego czasu policja prowadzi dochodzenie w sprawie t. z. lotnych szynków (sprzedaż wódki i zakąski z koszyka) które ostatnio ujawniły intensywną działalność, zwłaszcza w okolicy Hal miejskich.

Organizacje komunistyczne w pow. Bielskim.

Niedawno organa bezpieczeństwa wpadły na trop działalności komunistycznej, prowadzonej pod przykrywką „hurków“, mających rzekomo na celu zakładanie szkół białoruskich w pow. Bielskim.

Szczególne badania i obserwacje doprowadziły do wykrycia tajnej a-

gentury komunistycznej we wsi Malinki pow. Bielskiego.

Przy śledztwie wstępnie stwierdzono, iż robota komunistyczna prowadzona była przez specjalnie zorganizowany w tym celu przez „Hromadę“ hurtek.

Dalsze dochodzenie w toku.

Kto dziś powinien zgłosić się do komisji przemeldunkowej.

- Do I Komisariatu, właściciele lub rzadcy domów przy ul. Franciszkański 1, 2—K. Lidzki 3, 5, 11, 13. Z-k. Kiejański 4/6 i 6.
- Do II Komisariatu, ul.: Potubanek Nr 1, 2, 3, 4, 5 (budka Kolejowa), 5 (d. Sadowskiego), 6, 7, 9, 9a, 10, 11, 12 (d. Łazowskiego), 12 (d. Wróblewskiego), 15, 15a, 16, 18, 20, 22, 23, 26, 27, 28, 29, dom Kolejowy i „Park Lotniczy“.
- Do III Komisariatu, ul.: Meczetowa Nr 4, 5, 6, 8, 7, 9, 10, 12, 14. M. „homel“ska Nr 3, 2, 4, 5, 5, 8, 10, 12, 3 Maja Nr 6, 8, 9.
- Do IV Komisariatu, ul.: Mejszagołska Nr 4, 6, 28, 38, 40, 9, 45, 47. Królka Nr 4, 10, 1, 5, 5a. Mon uski Nr 2, 12.
- Do V Komisariatu, ul.: Rydzka Śmigłogo 27 (czyli Kij wska 26), 29, 31, 33. Kijowska 28, 30, 32, 34. Rydzka Śmigłogo 21, 23, 13 (czyli Nowogrodzka 40). Cechowa lewa strona (za wyjątkiem Nr 2).
- Do VI Komisariatu, ul.: Antokolska 44, 46, 48, 50-52.

— Skutki klótni z żoną. Dn. 26 b.m. w mieszkaniu wóznego Ban-u Spółek Za-robkowych (Mickiewicza 1) Antoniego Bań-skiego podczas klótni z żoną Marią Józ-żef Nagrodzi usiłował pozbawić się życia strzelając z rewolweru w okolicę lewego obojczyka. Poszkodowanego w stanie nie-budźmy obaw przewieziono do szpitala św. Jakóba.

Z Calej Polski.

— Ucieczka dwóch komunistów z Pawiaka w Warszawie. Onegdaj około południa rozeszła się wiadomość o ucieczce z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej t. zw. „Pawiaka“ dwóch niebezpiecznych komunistów: Leona Purmana i Mirosława Zdzarskiego. Szczegóło ucieczki są następujące: W pierwszy dzień świąt około godz. 11 rano odbywała się po dziedzicu więzienia przechadzka więźniów politycznych grupami po 10 osób. Mają oni przywilej, że noszą ubrania własne, ta okoliczność przyczyniła się do ucieczki. W pewnym momencie więźniowie zarzucili na parkan wysokości 3 metr. 40 cm. od strony ul. Dzielnej drabinę, sporządzoną z przesieradeł, w mglniu oka wdrapali się na parkan i zesko-czyli na ulicę. Dzorca Jan Józwicki zdążył dać dwa strzały z rewolweru, lecz chybił. Na wściekły alarm wybiegli z więzienia inni dozory i po-licjanci; więźniowie zdążyli już jednak zbiec. Z zeznań przechodniów oka-zuje się, że uciekinierzy wsiędlili do przyszanego prawdopodobnie specjal-nie samochodu i odjechali w kierunku ul. Dzielnej.

Wkrótce na miejsce wypadku przy-byli władze sądowo-śledcze oraz na-czelni: policji politycznej. Przeprowa-dzono szczegółowe dochodzenie, przyczem przesłuchano Józwicka. Ze-znał on, że inni więźniowie otoczyli go kolem, a wówczas skorzystali z tego ci, którzy uciekli. Józwicka aresz-towano.

Zbiegli więźniowie przebywali w osobnych celach. Przesieradła i ręcz-niki zostały im dostarczone przez od-wiedzające rodziny. Nóż do wyrobienia szpilek w więźniowie zrobili z wystrzonego trzonka łyki. Szpileczki zrobili z blatu stołu w celi.

Purman, liczący około lat 35, pseudonim „Kazik“, brat znanego le-karza w Warszawie, był jednym z najwybitniejszych członków central-ne-go komitetu partii komunistycznej i od szeregu lat poszukiwala go poli-cja. Aresztowano go w 1925 roku w lokalu przy ul. Dzielnej podczas po-siedzenia centralnego komitetu wy-konawczego; w listopadzie r. b. zasąd-zony został na 6 lat ciężkiego wię-zienia. W więzieniu zachowywał się wzywająco. Purman był szwagrem

głośnego terorysty Hubnera, który wraz z dwoma komunistami Pniew-skim i Rutkowskim stawili zbrojny opór podczas aresztowania ich w bramie przy ul. Zgoda Nr. 1 w 1925 roku. Podczas pościgu zginęło wedy lub odniosło rany 9 osób. Drugi uciekinier, Mirosław Zdzarski, lat o-koło 40, należał swego czasu do P. P. S. Używał pseudonimu „Mirski“. Należał do partii komunistycznej, brał w niej czynny udział w 1922 r. Aresz-towany wówczas i przeprowadzony do biura policji politycznej przy ul. Brackiej nr. 17 Zdzarski wyskoczył oknem z 2 piętra i zdołał uknąć. Ukrywał się przez 2 i pół roku, aż wreszcie przed kilku miesiącami a-ressztowano go w tramwaju. Skazany był na 4 lata ciężkiego więzienia.

O ucieczce komunistów zawiado-miono niezwłocznie telefonogramami i listami gońcami wszystkie władze bezpieczeństwa.

— Pogrzeb Dawida Abraha-mowicza. Wczoraj we Lwowie odbył się pogrzeb wieloletniego parla-mentarzysty Dawida Abrahamowicza. W pogrzebie wzięli udział przedsta-wiciele ziemiaństwa, kół naukowych i bankowych. Przed domem żałoby przemówił senator Szarski imieniem Polskiego Banku Przemysłowego którego s. p. Abrahamowicz był za-łożycielem i pierwszym prezesem Rady Nadzorczej. Kondukt wyruszył do kościoła katedralnego obrządku ormiańskiego, gdzie mszę żałobną odprawił ks. arcybiskup Teodorowicz, poczem kondukt wyruszył na cmentar-życzkowski, gdzie zmarłego pochowano w grobowcu rodzinnym.

— Obchód rocznicy powsta-nia w Poznaniu. W dniu wczoraj-szym obchodono tu uroczyste 8 rocznicę wybuchu powstania wielko-polskiego. Obchód rocznicy 27/XII rozpoczął się w przeddzień wieczorem capstrzykiem po ulicach miasta. Po capstrzyku nastąpiła na placu Wol-ności defilada organizacji wojskowych przed dowódcą korpusu gen. Haus-nerem. W dniu obchodu w katedrze odprawił ksiądz prałat Mejsner solenne nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojska, oraz liczne rzesze publicz-ności. Po nabożeństwie delegaci to-warzyszy w organizacji złożyli wspólnie wieńiec na grobowcu bohaterów poległych w powstaniu wielkopolskim 1918 roku. Wieczorem odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta aka-demja.

— Wyniki pierwszych prób nowej radjostacji. Pierwsze próby nadawcze nowej centralnej radjostacji w Warszawie osiągnęły już znakomite rezultaty.

Pomimo tego, że stacja nie jest jeszcze doprowadzona do stanu mak-symalnej swojej energii i aparatura nie jest kompletnie dostrójona, a an-tena wisi wprawdzie na wysokości 55 mtr., zamiast 75 mtr. zasięg stacji objął już całą Polskę.

«Polskie Radio» otrzymało szereg informacji z Poznańskiego od ragaz-amatorów, którzy donoszą z radością, że słyszeli już audycję stacji warszaw-skiej.

Dodychczasowa 6 kłw. stacja war-szawska była zbyt słaba, ażeby mogła walczyć z falami silnych stacji niemieckich. To też dzielnicę zachodnie Polski były stale pod wpływem fal niemieckich.

Nowa centralna stacja polska daje pełną gwarancję, iż w całej Polsce słychać będzie przedewszystkiem au-dycję «Polskiego Radja».

— Zagadkowe koleje zatrutej strzały. Przed kilkunastu dniami w prasie ukazała się alarmująca wia-domość, że z «Wystawy Strzeleckiej i Broni» w Warszawie zginęła indyjska strzała zatruta, jedna z najstraszniej-szych trucizn południowo-amerykań-skich. Komitet wystawy ostrzegł przed skutkami skażenia i wyznaczył na-grodę 100 zł., gwarantując dyskrecję.

Onegdaj strzała została zwrócona. Związany dyskrecją Komitet nie może podać wszystkich szczegółów afery.

Ciekawym jest, że ostatni posia-dacz zatrutej strzały nie wiedział o jej pochodzeniu i właściwościach.

Dopiero nieszczęśliwy wypadek z psem, który został w żartach zakluty i zdechł w ciągu paru minut, zesta-wiony z przeczytaną poprzednio wzmianką w prasie, nasunęły przypuszczenie, że posiadana strzała po-chodzi z kradzieży dokonanej na wystawie. Posiadacz strzały zgłosił się na «Wystawę Strzelecką i Broni» i po stwierdzeniu, że istotnie przy-niesiona przez niego strzała jest własnością kpt. Fułarskiego, z ra-dością jej się pozbył, przeznaczając jednocześnie połowę otrzymanej na-grody na cele społeczne.

Zatruta strzała, która w ciągu swej nieobecności na Wystawie od-byla interesującą wędrowkę przez kilkanaście rąk, ukatę się znów na «Wystawę Strzelecką i Broni».

Ze świata.

— Czczernin. Znany publicysta francuski p. Sauerwein zamieścił w „Matin“ artykuł, zawierający charak-terystykę komisarza ludowego spraw zagranicznych Czczernina. Sauerwein dowodzi, iż Czczernin cierpi na manję prześladowczą co w pewnych okresach jego działalności czyni nieznośnym stosunek z podwładnym. Jednym z atutów Czczernina jest doskonalą pa-mięć. Kierownik polityki sowieckiej czytając ogromną ilość gazet i zagra-nicznych, potrafi podczas dyskusji po-woływać się na artykuły pism, które ukazały się przed kilku laty. W czasie np. konferencji lożańskiej Czczernin w polemice z lordem Curzonem powoły-wał się na publikację ogłoszoną przez Curzona w jednym z pism angielskich 9 lat temu. Podczas konfe-rencji prasowych, Czczernin powoły-wał się na artykuł Sauerweina druko-wany w 1924 r. jako na dowód, iż wszystkie państwa kapitalistyczne in-trygują przeciw władzy sowieckiej.

— Brak węgla w Anglii. W całej Anglii panuje nienyko przejmujące zimno, ale zarazem brak węgla, który obecnie daje się odczuwać dotkliwiej aniżeli w czasie strajku. Hurtownicy twierdzą, że winę ponoszą koleje, administracja kolei natomiast zwala winę na kupców, którzy przez zachowanie węgla starają się uzyskać więk-szą cenę.

W łączności z tem pisma zamie-szczają bardzo charakterystyczne fak-ty, np. król angielski zamówił 800 ton węgla dla biednych w Windsor w dniu 11 grudnia i do tej pory węgiel ten znajduje się jakoby w drodze z kopalni. Niektóre transpor-

ty nadane już w listopadzie nie do-szły jeszcze do stacji odbiorczej.

— «Druga twarz». Do składu kolonjalnego Leona Tauzzi w Nicei przyszedł jęgość w sprawie kupna sklepu. Na zaproszenie Tauzzi niezna-jomy udał się z nim do mieszkania, gdzie ten w toku rozmowy oświadczył, że się dobrze zna na spirytyzmie i każdemu może przyswoić dar «drugiej twarzy» o ile kto się zgodzi, by go przywiązano do krzesła i za-wiązано oczy zmoczoną w occie chustką. Żona i córka zgodziły się na ten eksperyment. Wówczas niezna-jomy wyciągnął rewolwer z kiesze-ni, zabił na miejscu Tauzzi i ciężko zranił jego żonę, poczem skradł 12 tysięcy franków i ułotnił się.

— Bogolubow n e wraca do Rosji. Znakomity szachista rosyjski, który świeżo zdobył poraż drugą mistrzostwo światowe, zakomunikował władzom sowieckim, że żręka się obywatelstwa sowieckiego i nie zamierza wrócić do Rosji. Związek szachowy Sowieków postanowił wykreślić Bogolubowa z listy członków i po-zbawić go godności mistrza szachowe-go Unji sowieckiej.

Z za kulis królestwa filmowego.

Królestwem filmowym można śmiało nazwać przedsiębiorstwo «Metro Goldwyn-Meyer-Studio», będące od kilku lat najpo-tężniejszą organizacją filmową na całym świecie.

Przedsiębiorstwo Metro-Goldwyn zaj-muje obszar 53 akrów, na którym stoi 35 rozmaitych budynków; piękne, brukowane ulice w ogólnej długości 3 mil łączą różne punkty tego wielkiego «miasta» filmowego. Same urządzenia i różne przyrządy techniczne przedstawiają wartość 4.000.000 dolarów. Znajduje się tam 16 wielkich scen i mniej-szych oraz jedna olbrzymia scena teatralna do zdjęć i epizodów, których «nakręcanie» pod gołym niebem następuje zbyt wiele trudności.

Na terenie przedsiębiorstwa Metro-G ldwyn znajduje się specjalna stacja telegra-ficzna Western-Union. Ilość listów, jakie posta dziennie tu dostarcza, dochodzi do 3.090, co rocznie wynosi ponad 11.000.000.

Własna fabryka mebli na miejscu wy-rabia wszelkiego rodzaju meble, potrzebne do filmów. W specjalnej wytwórni naczyń glinianych i glinianych wyrabia się rozmaite wazy i t. p. Specjalny oddział krawiecki bez przerwy pracuje nad przygotowaniem kostiumów dla aktorów i statystów.

Cała organizacja przedsiębiorstwa pe-dzielona jest na 20 różnych departamentów. Najpotężniejszym jest niewątpliwie departa-ment finansowy, który posiada wielkim rozrachunkowym (clearing-house) dla tysię-cy ludzi, zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

Przebiega tygodniowa lista pracowników, otrzymujących stałe wynagrodzenie, obejmuje około 5.000 osób. Placę dzielą się na dwie kategorie; prace mechaniczne opłacone są według godzin, zaś aktorzy, reżyserowie i t. p. otrzymują t. sw. wynagrodzenie «pou-fne», oparte na placach stałych miesięcz-nych lub rocznych. Placę stałą dochodzą do sumy 5.000.000 dolarów rocznie.

Departament garderoby, będący niejako piętą kolejką kosztów, przedstawia wartość 275.000.000 dolarów. Departament laboratoryjny wyrabia rocznie około 40.000.000 stop filmu. Rozciągnięte w pro-stej linii filmy te zajęłyby przestrzeń 800 mil długości. Departament elektryczny, roz-porządzający 2 potężnymi elektromiarami oraz 4 ruchomymi stajkami elektrycznymi, mógłby dostarczać światła dla przesto 8.000 mieszkań. Wartość prądu elektrycznego, zu-żytego w przeciągu jednego tygodnia przez przedsiębiorstwo Metro-Goldwyn, wynosi 2.200 dolarów.

Przez wzgląd na to, iż tematy filmów amerykańskich zaczerpnięte są z życia naj-romantyczniejszych narodów w przsłobiorstwie Metro-Goldwyn pracuje cały zespół ekspertów technicznych, obejmujących w historii, geo-grafii i zwiyczajami ludowymi wszystkich niemal narodów świata.

Ofiary.

Zamiast powinszowań świątecznych noworocznych: Justynowstwo Cywiński dla zreduko-wanego posterunkowego K. z 5.

Jakowie Jeleniewscy na Złobek im. Marji z 5.

Perimutter Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i naj-wydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia.

Wskazujemy na to, iż tematy filmów amerykańskich zaczerpnięte są z życia naj-romantyczniejszych narodów w przsłobiorstwie Metro-Goldwyn pracuje cały zespół ekspertów technicznych, obejmujących w historii, geo-grafii i zwiyczajami ludowymi wszystkich niemal narodów świata.

Wskazujemy na to, iż tematy filmów amerykańskich zaczerpnięte są z życia naj-romantyczniejszych narodów w przsłobiorstwie Metro-Goldwyn pracuje cały zespół ekspertów technicznych, obejmujących w historii, geo-grafii i zwiyczajami ludowymi wszystkich niemal narodów świata.

Przetarg.

19 baon K. O. P. w Słobódce-Zawierskiej rozpi-suje niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę arkulików żywnościowych i paszy na czas od 20-go stycznia do 20 kwietnia 1927 r. franco loco podod-zielnie baonu.

Rozrawa ofertowa odbędzie się 10 stycznia 1927 r. godz. 10 w Kwatern. 19 baonu K. O. P. w Słobódce. Bliższych informacji udziela D-wo 19 Baonu K. O. P. Należność uisći D-wo tut. baonu przekazem pocztowym, po nadesłaniu rachunku i dwóch egzemplarzy odnośnego dziennika.

Kwatermistrz 19 baonu K. O. P.

(-) Lappo Kani'an.

Do p.p. Mierniczych.

Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie podaje do wia-domości, iż z dniem 1-1-1927 r. przewidywane są wolne posady kontraktowych mierniczych w VII-X stopniu służbowym.

Kandydaci na stanowiska powyższe winni być obeznani należycie teoretycznie i praktycznie z pracami scaleniowymi.

Reflektanci, odpowiadający warunkom powyższym, mogą składać na imię Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemijskiego własnoręcznie napisane podanie z życiorysem w którym należy wyszczególnić wszystkie prace scaleniowe, wykonane samodzielnie, czy też pod kierownictwem innych mierniczych tak w Polsce jak również w b. Komisjach Urzędów Rolnych w Rosji.

Geometry, zatrudnieni u mierniczych przysługujących i upo-ważnionych w charakterze technicznego personelu pomocni-czego winni ponadto wymienić wszelkie względem tych mierniczych zobowiązania, zaznaczając jednocześnie termin w którym powyższe zobowiązania mogłyby być zlikwidowane.

Przes O. U. Z. w Wilnie.

Nr. 3321/Vl.

Z powodu LIKWIDACJI wyprzedają PIANINA, FORTEPIANY i FISHARMONIE fabrycznych K. DĄBROWSKA

Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

PONCZOCHY i BANDAŻE GUMOWE

przeciw żyłakom i przeciw puchnięciom nóg. Opasli brzusne przeciw obwisłości, na czas ciąży, popogolowe, przeciw obniżeniu żołądka, przeciw latającym nerce i dla poprawienia figury zwłaszcza u osób korpułentnych.

Korektory przeciw garbienu i dla prostego utrzymania się dla zdrowia. Bandaże na przepuklinę pępka, brzucha pachwiny i t. d.

Poleca specjalista S. Polaczek

bandażysta w Samborze koło Lw-va. Katalogi darmo.

Obwieszczenie.

Zarząd Konkursowy Masy Un-ki doświadczonej Wileńskiego Banku Rol-niczego-Przemysłowego w składzie adwokatów Witolda Abramowicza, Stanisława Bagniewskiego, Władysława Międzianowskiego, Józefa Polikera i Nauma Seifera został zatwierdzony decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 9/16 grudnia 1926 r. i przy-stąpił do pełnienia swych czynności.

Biuo zarządu mieści się w Wilnie przy ul. Ad. Mickiewicza Nr 21 i jest czynne w dniu poprzednim od godz. 11 do 3 i od g. 7 m. 30 do 9 wie-czorem.

Zarząd Konkursowy przypomina wierzycielom Banku, że termin składa-nia pretensji upływa z dniem 10 stycznia 1927 roku.

W. Abramowicz Prezes Zarządu.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni SITARZ, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy św. Michałskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza iż w dniu 28 grudnia 1926 roku, o godzinie 10-ej rano, w Wilnie przy ulicy Bazylijskiej Nr. 4 od-będzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Henocha Kowarskiego, składającego się z umo-blowania mieszkania, oszacowanego na sumę złotych 5.527, na zaspo-kojenie pretensji Żalmana Lewina w sumie 5.159 zł, z proc.

Komornik Sądowy Nr. 3327-Vl. (-) A. Sitarz.

Węgiel

opalałki i kowalski z dostawą od 1 tony. Ceny najniższe.

M. Deull Jagiellońska 3 m. 6, tel. 811.

Do wynajęcia

pokój umeblowany z elektrycznością i opa-łem. Wejście niekupu-jące. Adres w Redakcji

Stenografii wyczu

darmo listownie, Redakcja Steno-grafii Polskiego, Warszawa, Szczygła 12

Domy w Wilnie

kupny zaraz rozma-łej wartości. Biuro nasze nie po-biera żadnych kosztów za ogłoszenia.

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Lekarz-dentysta M. Otyńska Smońska Choroby zębów. Piombowanie i usu-wanie zębów bez bólu porcelanowe i złote korony, sztuczne zęby. Wokojewskim, urzędni-kiem i uczącym się. zmizka Ofarna 4. W. Z. P. 79.

Gotówkę

w każdej sumie pod solidne zabezpiec-zenie loknie najdogodniej Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Odańska 6, tel. 9-08

1.000 — 2.000 DOLARÓW

lokujemy na 1 hipotekę nieruchomości D Handl.-Kom. „ZACHĘTA“ Odańska 6, tel. 9/05

D O M Y

majątki, folwarki, place kupujemy — sprzedajemy na warunkach bardzo dogodnych Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Odańska 6, tel. 9-05

MAJĄTKI

ziemie, domy, folwarki posiadamy do sprzedania na warunkach dogod-nych Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Odańska 6, tel. 905

S U M Y PIENIĘŻNE

lokujemy bardzo dogodnie D. H.-K. „Zachęta“ Odańska 6 — tel. 9 — 05.

MIESZKANIA

większe i mniejsze posiadamy do wynajęcia Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Odańska 6, Telefon 9-05.

K O N I E

do wy-najęcia na go-dziny. Klacz z zaprzęgiem do sprze-dania. Królewska 1 m. 2

Zgubiono legity-

mację Nr. 91/Br. z dn. 21/1 26 r. wyd. przez p. Komisarza Rządu m. Wilna na imię Władysława Słaskiewicza, na pra-wo posiadania pisto-letu «Mauzer» Nr 334600, unie-ważnia się.

W. Abramowicz

przyjmuje od godz. 9 do 19, Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

500-1000-1500

dolarów pożyczki udzielmy tylko pod solidne zabezpieczenie! teje może odebrać Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21,

Do wynajęcia

pokój umeblowany z elektrycznością i opa-łem. Wejście niekupu-jące. Adres w Redakcji

Stenografii wyczu

darmo listownie, Redakcja Steno-grafii Polskiego, Warszawa, Szczygła 12

Domy w Wilnie

kupny zaraz rozma-łej wartości. Biuro nasze nie po-biera żadnych kosztów za ogłoszenia.

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro

Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro

Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro

Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152-

Notatki muzyczne.

«Gejsza».

Wobec przynębiającej szablono-wości trądzniejszej produkcji operet-kowej, nieliczne tylko wyjątki szcze-śliwe—«Hrabina Marica», «Księżnicz-ka lica» i t. p.—zasługują na wy-różnienie spośród niezliczonej ilości bezwartościowych, dyskredytujących nazwę gatunkową operetki, niegdys przez największych kompozytorów (Mozart i in.) chętnie uprawianej, kiedy na scenie obowiązywał dobry śpiew, a w muzyce—talent i umiejęt-ność opracowania, żywo trzeba przy-klasnąć przypomnieniu dzieł dawnych.

Jak orzechywiący powiew zdrowe-go i czystego powietrza do zaległej atmosfery, tak młode wrazenie sprawiło wystawienie, dawno już nie grywanej, a młodej publiczności prawie niezna-nej operetki «Gejsza», która przed laty dwudziestu—na wszystkich scenach operetkowych całego świata, największe święta triumfu, dzięki swej pięknej i bardzo metodyjnej, niezwykle świeżej i urozmaicenie rytmicznej, niepozobawionej oryginalnych pierwiastków japońskich, muzyce. [Przy ówczesnym niezmiernem zaintereso-

waniu Europy i Ameryki wszelką ja-pońszczyzną], popularność «Gejszy» stała się wręcz niezrównaną